

Paulina Perlin, *When Crises Collide: Reforming Refugee Law to Prevent Environmental Degradation* (Gdy kryzysy się zderzają: o reformowaniu prawa uchodźczego w celu zapobieżenia degradacji środowiska), „Texas International Law Journal” 2018, vol. 53, iss. 1, s. 23–47

Paulina Perlin zwraca uwagę na pewien szczególny problem związany z kryzysami uchodźczymi – problem, który wobec ogromu humanitarnego dramatu jest zazwyczaj marginalizowany, czy wręcz niezauważany. Chodzi mianowicie o kwestię wpływu współczesnego uchodźstwa na środowisko naturalne.

Punktem wyjścia jest dostrzeżenie faktu, że uchodźcy i osoby ubiegające się o ochronę międzynarodową w swej walce o przetrwanie nierzadko mają tendencję

do tego, by korzystać z naturalnych zasobów miejsca pobytu w niezrównoważony sposób. W artykule przywołano liczne przykłady z ostatnich lat (w związku z konfliktem w Syrii), a także z poprzednich dziesięcioleci (np. po ludobójstwie w Rwandzie), obrazujące, jak fale uchodźców i obozy utworzone dla ich przyjęcia doprowadziły do wylesienia, skażenia gleby i wody, niedoborów wody czy wyniszczania określonych gatunków roślin i zwierząt. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy autorka dostrzega przede wszystkim (zrozumiały) prymat celu, jaki przyświeca uchodźcom: ratowania życia. W zestawieniu z tą wartością ochrona środowiska z natury rzeczy nie jest priorytetem. Ponadto wskazuje na ubóstwo przymusowych migrantów, niemających z reguły dużych możliwości wyboru pożywienia, sposobu przyrządzania potraw czy ogrzewania się. Wskazuje również na postawy otoczenia rodzące negatywne skutki (np. niekiedy uprawianie roli z poszanowaniem środowiska naturalnego mogłoby być możliwe, ale lokalna społeczność obawia się powstania po stronie migrantów roszczeń do uprawianej ziemi). Autorka wskazuje też na istotny aspekt psychologiczny: miejsca pobytu uchodźców i osób poszukujących ochrony traktowane są jako chwilowy postój w drodze do punktu docelowego, stąd brak poczucia odpowiedzialności za to miejsce. Tymczasem pobyt wydłuża się niejednokrotnie do wielu miesięcy i lat.

P. Perlin konstatuje, że badacze zazwyczaj zajmują się relacją „degradacja środowiska – uchodźstwo” ze zgoła odmiennej perspektywy, dostrzegając związek przyczynowo-skutkowy ukierunkowany dokładnie na odwrót. Podkreśla jednak, że zaniedbanie problemu może uruchomić swoiste „błędne koło”, gdyż degradacja środowiska jest i będzie coraz ważniejszym powodem masowych migracji o przymusowym charakterze (albo przyczynia się do wzrostu napięć takie migracje stymulujących). Proponuje zatem przerwanie owego cyklu poprzez podjęcie określonych, konkretnych działań. Nieliczni badacze i aktywiści, którzy temat do tej pory podejmowali, koncentrowali się z reguły na rozwiązaniach polegających na tworzeniu bardziej stabilnych ośrodków dla uchodźców, zapewnieniu edukacji w omawianym zakresie, dostarczaniu potrzebnych sprzętów, wyżywienia, wody itp. Autorka wywodzi jednak, że istotne ograniczenie skali degradacji środowiska spowodowanej ruchami uchodźców winno być dokonywane przede wszystkim poprzez większą centralizację i egzekwowalność międzynarodowego prawa uchodźczego.

W tym celu opisuje aktualny stan międzynarodowego prawa uchodźczego, podejmując jego krytyczną analizę, zwłaszcza w kontekście wykonywania zobowiązań państw. Wskazuje następnie na potrzebę stworzenia silnej, bardziej scentralizowanej struktury, władnej te obowiązki egzekwować. Chodzi przede wszystkim o wzmocnienie roli Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do Spraw Uchodźców (UNHCR). Rozszerzenie uprawnień UNHCR w zakresie przesiedlenia uchodźców skracałoby czas, jaki spędzają oni w oczekiwaniu na decyzje w ich sprawach, a tym samym ograniczyłoby okres pobytu w rozmaitych obozach, często szkodliwy dla lokalnego środowiska. Jako że postulat taki jest aktualnie nie-realistyczny, P. Perlin podaje propozycje działań na mniejszą skalę – konkretnych kroków, które miałyby przyczynić się do rozwiązania, a przynajmniej stopniowego ograniczania skali problemu. Propozycje te mają po części charakter działań pozaprawnych (jak np. rozbudowa i wzmocnienie sieci biur terenowych UNHCR, a przede wszystkim postulat stworzenia globalnej bazy danych dotyczących osób

ubiegających się o ochronę i oczekujących na przesiedlenie). Wszystkie te kroki implikowałyby skrócenie czasu procedur uchodźczych i przesiedleniowych.

Na koniec autorka odnosi się do potencjalnych źródeł polemiki z przedstawionymi propozycjami (na gruncie idei suwerenności państw, klauzuli bezpieczeństwa publicznego i kwestii finansowych). Niezależnie od tego, że polemiczne głosy zapewne mogłyby się pojawić z różnych stron, zdanie P. Perlin z pewnością powinno stanowić przyczynek do dyskusji o poruszonym – ciekawym i ważnym – problemie.

Agnieszka Narożniak

DOI: 10.14746/spp.2019.2.26.11